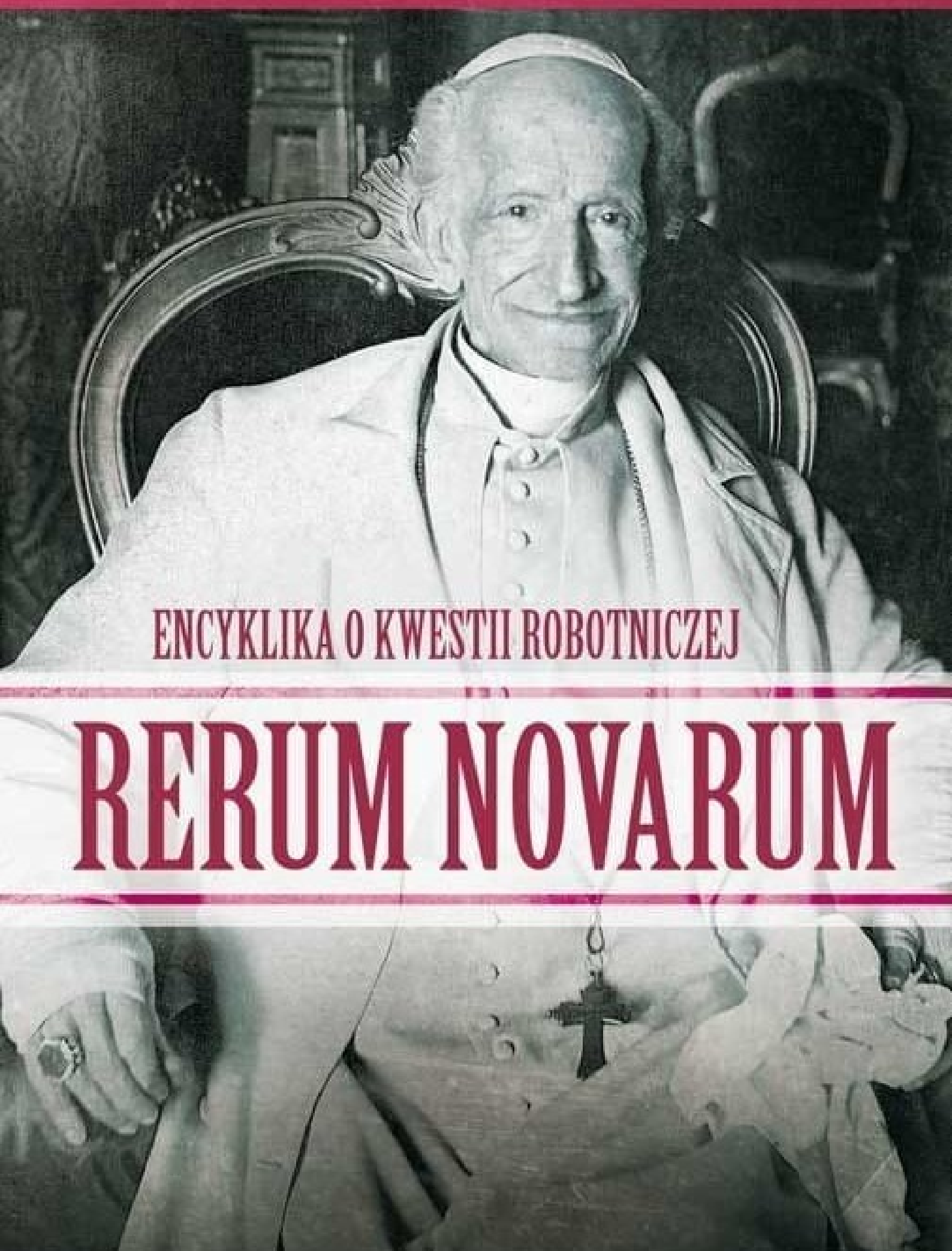


PAPIEŻ LEON XIII

ENCYKLIKA O KWESTII ROBOTNICZEJ

RERUM NOVARUM



Leon XIII

Rerum novarum

7. Nie można także prywatnemu posiadaniu przeciwstawiać prawdy, że Bóg całemu rodzajowi ludzkiemu dał ziemię do używania i do wykorzystywania. Jeśli się bowiem mówi, że Bóg dał ziemię całemu rodzajowi ludzkiemu, to nie należy tego rozumieć w ten sposób, jakoby Bóg chciał, by wszyscy ludzie razem i bez różnicy byli jej właścicielami, ale znaczy to, że nikomu nie wyznaczył części do posiadania, określenie zaś własności poszczególnych jednostek zostawił przemyślności ludzi i urządzeniom narodów. Zresztą, jakkolwiek podzielona między prywatne osoby ziemia, nie przestaje służyć wspólnemu użytkowi wszystkich; nie ma bowiem takiego człowieka, który by nie żył z płodów roli. Kto nie posiada własności żadnej, brak ten wyrównuje pracą, tak że słusznie można powiedzieć, iż powszechnym sposobem zdobywania środków do życia i utrzymania jest praca, czy to na własnej rozwijana ziemi, czy w jakimś rzemiośle, które daje zapłatę, pochodzącą ostatecznie z owoców ziemi i zdolną do wymiany na owoce ziemi. I to również dowodzi, że prywatny sposób posiadania odpowiada naturze. Tych bowiem dóbr, których potrzeba do utrzymania a szczególnie do udoskonalenia życia, ziemia dostarcza wprawdzie w obfitości; nie mogłaby ich jednak dostarczyć bez uprawy i bez opieki ludzkiej. Przygotowując sobie dobra naturalne przy pomocy przemyślności rozumu i przy pomocy sił cielesnych, przyswaja sobie tym samym człowiek tę część przyrody, którą sam uprawił i na której jak gdyby kształt swej osobowości wyciśnięty zostawił; skutkiem tego najzupełniej jest słusznym, by tę część przyrody posiadał jako własną i by nikomu nie było wolno naruszać jego do niej prawa.

17. Spomiędzy wszystkich jednak obowiązków pracodawcy najważniejszy jest ten, żeby każdemu oddać to, co mu się słusznie należy. Z pewnością wiele trzeba wziąć pod uwagę względów, żeby ustalić słuszną płacę; na ogół jednak powinien bogaty i pracodawca pamiętać, że przy ustalaniu płacy ani Boskie ani ludzkie prawa nie pozwalają korzystać z biedy i nędzy cudzej, ani też w ogóle wyzyskiwać cudzego ubóstwa. Zbrodnią o pomstę do nieba wołającą jest pozbawiać kogoś należnej mu płacy. "Oto zapłata robotników [...] która jest zatrzymana od was, woła i wołanie ich weszło do uszu Pana Zastępów" (Jk 5,4). Wreszcie w sumieniu obowiązani są bogaci wystrzegać się, by nie robili uszczerbku w mieniu proletariuszy zarówno gwałtem, jak podstępem i lichwą, a to tym więcej, że robotnicy mniej są zdolni do samoobrony, a ich mienie im

szczuplejsze, tym świętszym być powinno. Czyż już samo posłuszeństwo tym prawom nie mogłoby stłumić siły i źródeł walki społecznej?

18. Kościół jednak, kierując się nauką i wolą Jezusa Chrystusa, do wyższych jeszcze zmierza celów, doskonalsze wysuwa nauki i przy ich pomocy chce zbliżyć do siebie obydwie klasy i połączyć je przyjaźnią. Nie zrozumiemy życia śmiertelnego i nie pojmiemy jego prawdziwej wartości, jeśli się nie wzniesiemy do poznania drugiego, nieśmiertelnego, życia; usunąć je, a wszelki kształt i wszelkie pojęcie słuszności zniknie; owszem, cały świat stanie się wówczas zagadką niedostępną dla człowieka. Jest więc dogmatem chrześcijaństwa, na którym się cała nauka i cała budowa religii, jak na najważniejszym fundamencie opiera, a ponadto prawdą naturalną, że żyć prawdziwie będziemy po opuszczeniu tego świata. Nie dla tych tutaj rzeczy kruchych i znikomych, lecz dla niebieskich i wiecznych Bóg nas stworzył, a ziemię dał nam nie na siedzibę stałego mieszkania, ale na miejsce wygnania. I nic to nie znaczy dla wiecznej szczęśliwości, czy będziesz obfitował w bogactwa i dostatki, czy ci ich braknie; znaczenie ma tylko to, jak ich będziesz używał. Jezus Chrystus wcale nie zniszczył Swym "obfitym odkupieniem" różnych dolegliwości, które prawie wypełniają życie śmiertelne, ale je zmienił w pobudki do cnoty i przedmiot zasług, tak iż nikt z śmiertelnych nie może zyskać wiecznych nagród, o ile nie postępuje krwawymi śladami Jezusa Chrystusa. "Jeśli ucierpimy, wespół też królować będziemy" (2 Tm 2, 12). Ponadto przyjąwszy dobrowolnie cierpienia i mękę, złagodził siłę cierpień i mąk, i nie tylko przykładem Swoim łatwiejszym uczynił znoszenie cierpień, ale i dołączeniem do nich łask i dodaniem nadziei wiecznej nagrody. "Niewielkie bowiem utrapienia nasze obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku" (2 Kor 4, 17).

W ten sposób bogaci otrzymują upomnienie, że bogactwa nie uwalniają ich od cierpień, ani w czymś pomagają do szczęśliwości wiecznej, lecz raczej przeszkadzają (Por. Mt 19, 23-24), że bogatych przerażać powinny niezwykle groźby Jezusa Chrystusa (Por. Łk 6, 24-25), że wreszcie kiedyś będą musieli Bogu sędziemu zdać najściślej sprawę z używania dóbr doczesnych.

19. Odnośnie do używania bogactw mamy wyborną i bardzo ważną naukę, którą wprowadzi filozofia zapoczątkowała, dopiero Kościół jednak do doskonałości doprowadził i którą z dziedziny poznania do praktyki obyczajów przeniósł. Główna zasada tej nauki polega na tym, że czym innym jest słuszne posiadanie bogactw, a czym innym jest słuszne używanie bogactw. Posiadanie bogactw prywatne jest prawem człowieka, jak widzieliśmy, naturalnym, a korzystanie z tego prawa, szczególnie dla człowieka żyjącego wśród społeczeństwa, jest nie tylko dozwolone, ale także konieczne. "Wolno człowiekowi posiadać dobra na własność. A jest to także konieczne do życia" (Suma Teologiczna, II-II qu: 66, a. 2). Jeśli zaś się pytamy, jak należy używać bogactw, Kościół bez wahania

odpowiada: "Pod tym względem człowiek nie powinien rzeczy zewnętrznych uważać za własne, lecz za wspólne, mianowicie, ażeby łatwiej z nich udzielał innym będącym w potrzebie". Dlatego Apostoł mówi: "Bogatym tego świata przykazuj [...] łatwo dawać i używać" (Suma Teologiczna, II-II qu. 66, a. 2). Zapewne nikt nie jest obowiązany pomagać drugim z tego, co mu jest konieczne do utrzymania własnego i najbliższych, ani też pozbawiać się na rzecz innych tego, czego wymaga utrzymanie się na poziomie godności i stosowności, "nikt bowiem nie jest obowiązany żyć niestosownie" (Suma Teologiczna, II-II. qu. 32, a. 6). Kiedy się już jednak uczyniło zadość konieczności i przyzwoitości, wówczas dobra zbyteczne obrócić należy na rzecz potrzebujących. "Wszakże, co zbywa, dajcie na jałmużnę" (Łk 11, 41). Nie są to, z wyjątkiem wypadku ostatecznej potrzeby, obowiązki sprawiedliwości, ale miłości chrześcijańskiej, obowiązki zatem, których spełnienia nie można dochodzić na drodze prawnej. Lecz ponad prawa i sądy ludzkie wznosi się prawo i sąd Chrystusa-Boga, który w różny sposób przypomina obowiązek stałego dawania jałmużny. "Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu" (Dz 20, 35); a udzielenie, względnie odmówienie, jałmużny ubogiemu obiecuje sądzić, jakby jej Jemu samemu udzielono lub odmówiono. "Coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili" (Mt 25, 40). Naukę tę można krótko tak ująć: kto darem Bożym otrzymał większą obfitość dóbr, czy to zewnętrznych i fizycznych, czy też duchowych, otrzymał je w tym celu, by ich używał ku własnemu udoskonaleniu, a także jako szafarz Opatrzności Bożej ku pożytkowi drugich. "Mający więc zdolności, niech się nie lubuje w milczeniu; mający nadmiar bogactw, niech się strzeże zamykania miłosierdzia w głębi duszy; kto zaś talent kierowania posiada, niech jego użytki dzieli z bliźnimi" (Św. Grzegorz Wielki, In Evangelia Homilia IX, 7).